

Kuryer Śląski

Codziennie wydanie „Polaka“

Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcja i administracja w Zabrzu, ulica Doroty nr. 4.

Ogłoszenia 20 f. za wiersz petytowy.

Telefon nr. 1405

Adres telegraficzny „Kuryer“ Zabrze.

Przedpłata

1,95 mk. na ćwierć roku bez odno-
szenia, 2,40 m. z odnośn. do domu.

Ruch zarobkowy wśród górników.

W obwodzie nad rzeką Saar narzucono górnikom nowy porządek roboczy, który wobec starego porządku roboczego odznacza się pogorszeniem. Górnicy stali się na pokojowej drodze o załatwienie zatargu. Najprzód toczyły się układy z fiskalną dyrekcją, a gdy tam do skutku zgoda nie doszła, wysłali górnicy deputację do ministra handlu p. Sydowa i jemu osobiście żądania przedstawili. Lecz p. Sydow jako naczelny urzędnik górnictwa pruskiego oświadczył deputacji, że górnikom nie pomódz ani porządku ani lepszych zarobków przyrzec nie może. Widzimy, że kopalnie rządowe nie są nic lepsze od przedsiębiorstw prywatnych, gdy chodzi o poprawienie doli robotników. Wobec takiego postępowania wypowiedzieli górnicy pracę i jeżeli do 2 stycznia nie przyjdzie do porozumienia, to z upływem tego czasu ma się rozpocząć strejk, który obejmie około 50 000 robotników. Z organizacji wchodzi w rachubę: chrześcijański „gewerkverein” centrowego kierunku, berlińskie „fachabteilungen” centrowe i socjalistyczny „ferband” górników. Ażeby centrowcom oszczędzić zarzutu bratania się ze socjalistami, wykluczono socjalistów od wspólnego postępowania w ruchu zarobkowym.

Chrześcijański „gewerkverein”, który na wiosnę tak dziwnie postępował wobec górników w Nadrenii i Westfalii i strejku nie chciał, pcha obecnie do strejku, jakoby rzekomo przez strejk w obwodzie nad rzeką Saarą chciał to naprawić, co przy westfalskim strejku popsuł. Natomiast berliński „ferband” agituje przeciw strejkowi i każe robotnikom cierpieć. Zdaje się, że jeżeli do strejku przyjdzie, to berliński „ferband” odegra tę samą rolę „przeciwstrejkową”, jak chrześcijański „gewerkverein” we Westfalii.

Donosiliśmy już, że dyrekcja fiskalnych kopalń w Saarbrücken, na której czele stoi tajny radca górniczy Fuchs, przyrzeka poprawę zarobku, lecz nic pewnego dotąd o tem nie oświadczyła. Natomiast ustępuje co do porządku roboczego.

Czy takie ustępstwa i obietnice wystarczą zorganizowanym robotnikom, to się pokaże w najbliższych dniach.

Wynik ruchu zarobkowego nad rzeką Saarą jest dla każdego rzeczą ciekawą. Jakie stanowisko zajmą centrowcy, skoro tak berlińskie „fachabteilungen”, jak i chrześcijański „gewerkverein” zostały przez partię centrową założone i pod jej kontrolą stoją?

Robotnicy na Górnym Śląsku mogą się przekonać, jak dziwną rolę odgrywają związki powyżej wymienione. Nima prawie ruchu zarobkowego, ażeby te związki robotników nie zostały na lodzie i nie odgrywały rolę przeciwstrejkową. Chrześcijański „gewerkverein” zdradził górników podczas strejku na Zachodzie. Obecnie agitują ostro berlińskie „fachabteilungen” i zamierzają tę samą komedię odegrać wobec górników nad rzeką Saarą, gdy ci przy pomocy strejku chcą sobie lepsze warunki wywalczyć.

I u nas na Górnym Śląsku „ferbandy” robotników bałamuca i starają się ich do swych szeregów wciągnąć. Niech żaden robotników agitatorom „ferbandów” nie daje wiary. Albowiem „ferbandy” na Górnym Śląsku już kilkakrotnie sprawę robotniczą zdradziły.

Górnicy na Górnym Śląsku znajdują się również w ruchu zarobkowym. Ostateczna uchwała co do dalszych kroków zależeć będzie od tego, jakie stanowisko zajmie rząd i sejm pruski do petycji górników o zaprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy. Gdyby sejm wobec petycji zajął stanowisko nieprzychylnie, a górnicy może zmuszeni zostaną do chwycenia się ostatecznego środka, wtedy „ferbandy” a przedewszystkiem berliński „ferband” starać się będą o pokrzyżowanie szków górników, jak obecnie w obwodzie nad rzeką Saarą.

Mając na względzie dobro sprawy robotniczej, powinni wszyscy ci, którzy do obcych „ferbandów” należą, opuścić ich szeregi, a przyłączyć się do „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego”. Tego koniecznie wymaga solidarność robotników na Górnym Śląsku.

Członkowie „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego” powinni o postępowaniu Berlińczyków i chrześcijańskiego „gewerkverein” wszystkim robotnikom opowiadać, a mianowicie tym, którzy się w owych

„ferbandach” znajdują. Również trzeba uprawiać agitację wśród niezorganizowanych, by ich dla „Zjednoczenia” pozyskać. Bo prędzej robotniczej doli nie poprawimy i nad pracodawcami zwycięstwa nie odniesiemy dopóty, dopóki wszyscy w „Zjednoczeniu Zawodowym Polskim” nie będą zorganizowani.

Szkola gospodarcza w Orłowie.

W granicach Prus nie może istnieć żadna szkoła gospodarstwa domowego dla polskich dziewcząt z wykładem polskim. Ostatnią była szkoła pani Szczerbińskiej w Sremie. Ponieważ jednak szkoła bez języka polskiego należytego pożytku dla naszych dziewcząt przynieść nie może, dla tego postarało się grono zacnych pań o to, aby powstała taka szkoła w Orłowej, na Śląsku austriackim, gdzie jest wyższa szkoła realna, której profesorowie uczą bezinteresownie i w szkole dziewcząt. Szkoła nie ma własnego domu, urządzenie szkoły pochłonęło fundusz zakładowy dany i zebrany przez fundatorki i egzystencja szkoły jest zachwiana. Trzeba opłacić komorne, podatki, nauczycielki itd. Inteligenci w Orłowej, profesorowie, lekarze, ludzie niezamożni, podpisują weksle, aby szkołę utrzymać, lecz nie podołają, po potrzeba 5 tys. marek. Uczennic jest 43 (pensyonarek stałych 22) przeważnie z Poznańskiego i Prus Zachodnich. Uczennic wiele więcej się zgłosiło, lecz nie można ich przyjąć z braku funduszu na rozszerzenie budynku. Szkoła nader ważna, aby uchronić dziewczęta od zniemczenia. Szkołę zwiedził inspektor rządowy i bardzo ją pochwalił. Pomoc potrzebna a szybka. Kto pomoże? Pomoc przyjmuje panna Szczerbińska — Mikołów (Nicolai O.-S.)

Austria — rzeszą słowiańską?

„Niezwyczajne marzenia arcyksięcia Franciszka Ferdynanda“.

Paryż, 27 grudnia. Paryżski dziennik „Journal” zamieszcza niezwykłą wiadomość telegraficzną swego wiedeńskiego korespondenta pod nagłówkiem: „Niezwyczajne marzenia księcia Franciszka Ferdynanda”. Korespondent ów pisze, że austriacki następca tronu przygotowuje wielkie zmiany konstytucji monarchii habsburskiej i jest zdania, że nadeszła chwila, w której rozstrzygnąć się mają losy Austrii. Arcyksiążę pragnie wszystkim narodom wchodzącym w skład monarchii dać wolność i wrócić im królestwa i księstwa, poza tem utworzyć pragnie związek państwowy narodów: polskiego, czeskiego, słowackiego, czarnogórskiego (serbskiego), dalmatyńskiego i Hercegowiny. Królestwa te mają być zjednoczone pod berłem domu habsburskiego. Ponadto arcyksiążę utworzyć pragnie południowo-słowiańskie cesarstwo wolnych, autonomicznych królestw, księstw i prowincji, któreby niezależne były od wpływów berlińskich i Petersburskich.

Przeprowadzenie takich planów będzie trudne, ale jest możliwe. Austria — w porozumieniu z państwami bałkańskimi — byłaby niezależną całością. Trójprzymierze byłoby jej niepotrzebne.

Byłaby też Austria — razem z Bałkanem — silniejszą, niż Rosya.

Turcja tak samo, jak słowiańskie państwa bałkańskie i Grecja, pewnie chętnie się przyłączy do przekształconej w ten sposób monarchii austro-węgierskiej.

Najtrudniejszą sprawę wewnętrzną tejże — to przeprowadzenie nowej ustawy wyborczej na Węgrzech. Przedłożona codopiero nowa ustawa wyborcza przewiduje głosowanie jawne, publiczne. Należy to zmienić na głosowanie tajne (za pomocą kartek) a stosunki na Węgrzech ukształtują się odrazu korzystnie dla Słowian i innych przez Węgrów dotąd gnębionych narodowości.

Co będzie po zmianach w Austrii?

Nad tem naprawdę niekoniecznie trzeba by sobie na razie łamać głowę, ale dobrze będzie mieć plan wytknięty.

Ciekawe jest zdanie polityka słowiańskiego o przyszłych sojuszach Austro-Węgier. Lublański „Slovenec”, organ posła Szustersicza poddaje krytyce przynależność Austrii do trójprzymierza i przeprowadza dowód, że dla Austrii byłoby dogodniejsze „przymierze trójcesarstwa”.

„Przymierze: Austrii, Niemiec i Rosji — pisze „Slovenec” — byłoby „dogodne” dla Austrii i dla Słowenów, gdy wznowione obecnie trójprzymierze wyrządziło Słowianom wogóle dużo złego. Trójprzymierze niesie naprężenie stosunków pomiędzy Austrią a Rosją, gdy Niemcy umiemy sobie radzić i zabezpieczają się od zatargu z Rosją. Umożliwiło atoli trójprzymierze zabór Bośni, jakkolwiek zarazem przyczyniło się do wstrzymania pochodu na Saloniki, rozgoryczyło Serbów, a podkopało moralny wpływ Austrii na Bałkanie. Pogorszyło zarazem stosunek Austrii do Anglii i Francji, gdy Niemcy umiały doskonale utrzymać a nawet wzmocnić swój zakres interesów w Turcji w Azji Mniejszej i w Persji. Włochy musiały dla trójprzymierza zrzec się Tunisu, a Trypolis dostały dzięki porozumieniu się z Francją i Anglią. Sprawa albańska gotowa też rozstrzygnąć się raczej na korzyść Włoch, aniżeli Austrii. W przyjaźni z Rosją przybrałaby sprawa adryatycka pomyślniejsze dla Austrii kształty, bo teraz zawisła jest tam całkowicie od dobrej woli Włoch. Albania stanie się i tak jabłkiem niezgody pomiędzy Austrią a Włochami. W sprawach wewnętrznych niesie trójprzymierze pierwszeństwo Niemców i Madziarów: może też przynieść jakie korzyści Włochom w Austrii. Polaków pod zaborem pruskim nie uwolniło trójprzymierze od najbrutalniejszych prześladowań. Cześć odczuli też na dymisji Badeniego doskonale, co za wpływy posiada Berlin na wewnętrzne sprawy austriackie. Trójprzymierze ma oczywiście tendencje przeciw słowiańskie.”

To zdanie o trójprzymierzu charakterystyczne jest, że pomimo wszelkich żalów na Berlin nie Niemcy chcieliby usunąć ze związku, lecz Włochy, a wciąż gnąć natomiast do niego Rosję. Idea wznowienia „świętego przymierza” jawia się co pewien czas w czeskim i słowiańskim obozie katolickim, mianowicie w pismach, o których wiadomo, że utrzymują pośrednie stosunki z pewnymi grupami polityków nieodpowiedzialnych, lecz nader wpływowych, gdyż miłych austriackiemu następcy tronu. „Święte przymierze” jest marzeniem kół w Wiedniu najwyższych, ubolewających, że stosunki realne zmuszają do innej orientacji. Gdyby jednak stosunki ułożyły się odmiennie, hasło „świętego przymierza” rozbrzmiałby donośniej. Czy jednak dr. Szustersicz byłby wtenczas jego zwolennikiem, za jakiego podaje się?

Galicyjska reforma wyborcza.

W sprawie sejmowej reformy wyborczej zgoda jest już prawie zupełną, w sprawie uniwersyteckiej poręczono polski charakter dzisiejszego uniwersytetu lwowskiego, a zarazem terminowo zabezpieczono powstanie uniwersytetu ruskiego. Wskutek takiego zwrotu mówcy ruscy w komisji budżetowej wysuwali się na szary koniec, ażeby, jeśli sprawa pomyślnie będzie załatwiona, zupełnie się skreślić, jeśli zaś nie, przez obstrukcję uniemożliwić uchwalenie budżetu. Oczywiście jest to nacisk na rząd, a nie na Koło Polskie, za uchwalenie budżetu zgoda nieodpowiedzialna, Rusini jednak liczą na to, że rząd ze swojej strony wywrze znów nacisk na Polaków.

Zupełnie zimno rzecz biorąc, widzimy, że Rusini są na drodze do zdobycia odrazu korzyści tak olbrzymich, jakich żaden jeszcze naród w Austrii od jednego zomachu nie zdobył. W sejmie liczba ich mandatów z miejsca wyrośnie w czwórność, a co najważniejszego i oby srodze się na nas nie pomściło, otrzymają oni sztucznie po raz pierwszy mandaty z miast, mimo, że ani jedno miasto większości ruskiej nie ma.

Liczba mandatów ruskich wyniesie 27,3 procent, ale nie znaczy to bynajmniej, jakoby Polakom zostało 72,7 procent. Z tych, rzekomo polskich mandatów, rozstąpią procent bardzo znaczny socjaliści, syoniści (żyd i) i dzieły w rodzaju p. Breitera, tak, że w sprawach, gdzie te grupy idą zechcą ręką w rękę z Rusinami, narodowo-polska większość sejmu może łatwo zniknąć.

Równocześnie zaś otrzymują Rusini uniwersytet, najwyższą naukową instytucję, o jaką od dziesiątek lat nadaremnie walczą w państwie austriackim Słowacy, a nawet Włosi; otrzymają uniwersytet, dla którego państwo dopiero wychować im ma profesorów.

Wyższe względy polityki dworskiej stworzyły położenie, do jakiego Rusini o własnej sile nie rychło byliby dojrzały.

Ale wszystkie te ustępstwa byłyby do zniesienia, gdyby ugoda ze strony ruskiej pomyślana była szczerze. W tem tkwi sek. Jeśli Rusini szczerze chcą ugody, ofiara z polskiej strony nie będzie za wielką, jeśli jednak ugoda służyć im będzie tylko za broń do dalszej walki, to chyba lepiej było dla Polaków prowadzić tę walkę w dotychczasowych warunkach. Czy zresztą do zgody dojdzie, rozstrzygnąć miały dni ostatnie.

Wojna na Bałkanie.

Druga linia Czataldży.

Konstantynopol, 24 grudnia. Minister wojny Nazim basza i naczelnik sztabu generalnego Izet basza od trzech dni zwiedzają pozycje wojenne koło Dar Dahillen, gdzie urządzić chcą drugą linię obronną Czataldży.

Nowa bitwa morska.

Ateny, 23 grudnia. Wczoraj usiłowała znowu flota turecka wypłynąć z Dardanelów, 2 pancerniki i 3 torpedowce ustawiły się pod fortyfikacjami i usiłowały dopłynąć do wyspy Tenedos, dały kilka salw, które jednak pozostały bez skutku. Spostreżęły jednak zbliżające się okręty greckie i cofnęły się. Na wyspie wywiesiła część Turków flagi tureckie, załoga grecka dała jednak do nich salwę i zabiła kilkunastu. Turcy przedstawiają sprawę inaczej.

Okręty bułgarskie w niewoli tureckiej.

Konstantynopol, 27 grudnia. Kanonierka turecka na morzu Marmara wzięła do niewoli 9 barków bułgarskich z żywnością przeznaczoną dla wojska bułgarskiego, stojącego w Czataldży.

Nowa bitwa pod Janiną.

Konstantynopol, 27 grudnia. W święta Bożego Narodzenia stoczyły wojska greckie i tureckie bitwę pod Janiną. Grecy zmuszeni zostali do odwrotu w kierunku miejscowości Leoros.

W pobliżu Kalikraty przyszło do walki pomiędzy bandami greckimi i przednimi strażami tureckimi. Bandy greckie rzuciły na wojsko tureckie bomby. Napad został odparty.

Okrucieństwa Greków.

Berlin, 27 grudnia. Ambasada turecka w Berlinie otrzymała z Konstantynopola telegram, stwierdzający, że bandy greckie dopuszczają się w Epirze strasznych okrucieństw na ludności mahometańskiej.

F. AUSTEY.

(Dokończenie)

CZARNY PUDEL

— NOWELA Z ANGIELSKIEGO. —

— O —

W tejże chwili głowa Francuza ukazała się nad sztachetami.

— Przepraszam, że jeszcze raz przychodzę! — odezwał się. — Ale znalazłem na szyi mojego psa coś, co do niego nie należy; pozwól pan, że mu to zwrócę.

Była to obróża Binga. Travers uciął ją przywiązaniem do nas.

— Wszakże pan mówił, że tę obróżę miał na sobie pies, kiedyś go znalazł? — zapytał.

Jeszcze jedno kłamstwo potrzebowałem powiedzieć. Ja, który byłem tak znużony kłamstwem!

— Tak — odparłem zakłopotany — miał ją w samej rzeczy.

— To niesłychane, cudowne! — wykrzyknął Travers. — Jest w tem coś niewytłomaczonego: nie podlega wątpliwości, że ten pies podobny do Binga, ale że miał na sobie obróżę prawdziwego Binga, tego już nie podejmuję się wytłumaczyć. To nie do uwierzenia! Jakże to zrozumieć? Jakże to pan objaśnisz, panie Weatherhead?

— Mój kochany — odpowiedziałem — nie stoję przed sądem jako świadek. Zresztą, nie widzę tu nic, oprócz zbiegu okoliczności...

— A jednak jest to punkt ważny — objaśniał Travers z przejęciem, które mi się zdawało sztucznym. — Posłuchaj mnie tylko. Pies, noszący obróżę srebrną z wrytem na niej swoim imieniem, ginie. W jakiś czas potem ta sama obróża znajduje się na szyi innego psa. Z takim dowodem w rękę możemy rozjaśnić ciemności; trzeba tylko przypomnieć sobie, jak to było: lubię takie sprawy!

Co do mnie, nie mogłem tego samego powiedzieć. — Proszę cię, miej mnie za wytłomaczonego — odpowiedziałem z niepewną miną — ale czuję się bardzo niedobrze dzisiaj wieczoru.

Wdzięczny byłem Lilianie za pełne współczucia spojrzeenie, jakie na mnie rzuciła. Dodało mi ono odwagi.

W pewnej miejscowości pod Janiną Grecy wymordowali wszystkich mężczyzn, kobiety, starców i dzieci poranili a dobytek ich spalili.

Przemysł w Poznaniu.

„Statistische Korrespondenz” zamieszcza szereg dat o stosunkach polsko-niemieckich w przemyśle po miastach w W. Księstwie Poznańskim: W miastach W. Ks. Poznańskiego istniało w dniu spisu 20 797 (czyli 46,87 procent) polskich a 23 421 (czyli 52,78 procent) niemieckich właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych; Niemcy przeważają zatem o 2624 głów czyli o 5,91 procent. Z reszty przemysłowców „mówiło 110 po polsku i niemiecku, a 47 podało inny język ojczysty”. Przewaga Niemców uwidatnia się silniej, gdy się porówna liczbę właścicieli własnych przedsiębiorstw z liczbą większych przedsiębiorstw spółkowych, pomocniczych i motorowych. Największe znaczenie ekonomiczne mają przedsiębiorstwa motorowe, których liczba u Niemców przewyższa polskie o 3716 czyli o 15,31 procent. Natomiast co do najmniejszych przedsiębiorstw własnych przewyższają Polacy Niemców o 1092 czyli o 5,43 procent. Podział przedsiębiorstw przemysłowych według liczby zatrudnionych osób wykazuje, iż w Księstwie Poznańskim gospodarcy punkt ciężkości leży w małych przedsiębiorstwach po 2, 3, 4 lub 5 osób.

Inaczej przedstawia się stan posiadania w zestawieniu liczb właścicieli przedsiębiorstw spółkowych, pomocniczych i motorowych. Tu właściciele Niemcy absolutnie przewyższają Polaków, po części nawet znacznie. Nawet w obwodzie poznańskim, liczącym według ostatniego spisu ludności (w 1910 r.) 34 515 Polaków więcej aniżeli Niemców, polscy właściciele przedsiębiorstw tych tylko w jednej grupie, t. j. zatrudniających tylko dwie osoby, przewyższają niemieckich o 99. W całej prowincji jest takich właścicieli Niemców 3716 więcej aniżeli Polaków; w obwodzie poznańskim 1238, w bydgoskim 2478.

W ostatnim spisie zawodów zliczono także miejscowych przemysłowców według 158 grup zawodowych. Wykazało się tu, iż liczba Polaków przewyższa liczbę Niemców tylko w 38 grupach. Najbardziej przeważają Polacy w przemyśle sukiennym (6999 a 4285 Niemców) i szewskim; dalej przeważają między innymi w krawiectwie, konfekcji ubrań i w szwalniach, w murarstwie, w powoźnictwie i stolarstwie. Liczba przemysłowców Niemców przeważa w ogrodnictwie, w przemyśle kamieniarskim, ceglarskim, w metalownictwie, w leżarniach żelaza, w ślusarstwie, w przemyśle maszyn i różnych aparatów, w zegarmistrzostwie i w wyrabianiu innych instrumentów. Dalej przeważa w Księstwie liczba aptekarzy Niemców o 40 czyli o 28 procent; wyższe liczby właścicieli wykazują także przedsiębiorstwa tkackie, przemysł papieru (po większej części introligatorzy), koszykarski i drzewny.

Niemniej przewyższają Niemcy Polaków w przemyśle środków spożywczych, w młynarstwie, piekarstwie i cukiernictwie, w mleczarstwie, w wyrabianiu

— Tak — oznajmił pułkownik — będziemy jutro o tem rozmawiać. Ale otóż Francuz wraca tu jeszcze i pies z nim. Czego on chce u diabła?

Był to on rzeczywiście: szedł ku nam, kołyszając się, a jego twarz uśmiechnięta wyrażała złośliwą radość.

— Muszę pana przeprosić jeszcze za szkody, jakie mój pies porobił w pańskim ogrodzie.

Upewniłem go, że o to wcale nie dbam.

— Sądzę — odparł, mrugając złośliwie oczyma — że nie powiesz pan tego, zajrzawszy do dziury, którą wykopał.

I dodał złośliwie:

— Do wszystkich tu obecnych zwracam się: Słuchajcie państwo, co wam powiem: Czasami szuka się bardzo daleko tego, co blisko się znajduje... Ha! ha! ha!

I odszedł, śmiejąc się, jak szalony.

Zdrętwiałem z przestachu.

— Nie, tego nie rozumiem — powiedział pułkownik — ale sądzą, że trzeba iść zobaczyć, co to znaczy.

Pobiegłem pierwszy, domyślając się, że ostatnie słowa Francuza miały jakieś ukryte znaczenie. Było jeszcze dość widno, i oczom moim ukazał się widok, którego groza o mało mnie nie przysparzyła o zemdlenie! Przekłętą pudel, którego chciałem podstawić pułkownikowi, zakopał był widać resztki swej wieczery w ogrodzie, niedaleko od miejsca, gdzie pogrzebałem zwłoki Binga, i szukając kości odkopał moją ofiarę. Trup Binga leżał na brzegu jamy. Czas zmienił już ciałko biednego zwierzęcia, ale kochające oczy mogły doskonale rozpoznać jego tożsamość.

— Co... to nic, to prosta jama! — powiedziałem stając na drodze. — To, to nic!... Nic zupełnie!

— Pozwól mi pan wątpić, czy to jest takie nic zupełnie dla pana, panie Algernonie Weatherhead — rzekł do mnie cicho Travers szyderskim tonem.

— Czy jesteś pewny, że pies nie naruszył kłombów? — zapytał pułkownik.

— Nie, bynajmniej — odparłem nieprzytomnie. — Możebyśmy wrócili do domu? Zdaje mi się, że tu teraz chłódno?

Pułkownik zbliżywszy się do nieszczęsnej jamy, wykrzyknął:

— Zobacz no, co to jest! Co to takiego?

Liliana stojąca koło niego, krzyknęła przeraźliwie:

— Wuuu... to on, to on... biedny Bingo!

masła i sera, w browarach, w gorzelnictwie i w przemyśle tabacznym. W przemyśle budowlanym przewyższają Niemcy Polaków o 15, w przemyśle polygraficznym (w drukarstwie i fotografii) o 48 procent. Na uwagę zasługuje okoliczność, że przemysłowcy Niemcy o 24 procent licznie są reprezentowani w handlu aniżeli Polacy; uwidatnia się to w handlu zbożem, towarami rękodzielniczymi, pieniężnym i kredytowym, w pośrednictwie handlowym. Także w dziedzinie ubezpieczeniowej przewyższają Niemcy o 143 głów czyli 44 procent; w przemyśle szynkarskim o 33 procent.

Handel polski w Królestwie Polskim a wychodźstwo żydowskie.

Jako niezbitą dowód, że wzmocnienie handlu polskiego prowadzi do wychodźstwa żydów, dowodzą artykuły „Hajnta”. Gazeta narzeka na spółkowe sklepy spożywcze i manufakturowe: na Bank Towarzystw spółdzielczych; na polskie związki spożywcze z hurtowniami. Temu też autor przypisuje, że ruch emigracyjny żydów zwiększył się znacznie. W Warszawie — pisze — liczba sklepów chrześcijańskich ogromnie wzrosła w ostatnim dziesięcioleciu i ze wszystkich miast w Królestwie Polskim dochodzą te same wieści: chrześcijanie owierają sklepy i współzawodniczą z żydami. Silniejszy jeszcze jest rozwój sklepikarstwa chrześcijańskiego na wsi. Obroty sklepów współdzielczych polskich wynoszą obecnie rocznie około 20 milionów rubli, z czego 90 procent zabrały żydom. Objawy te — biada dalej autor artykułu — wywarły największy wpływ na egzystencję żydów w Królestwie Polskim. Jeżeli emigracja żydowska do końca zeszłego wieku szła głównie z Litwy i Wołynia, to w ostatnim 10-leciu Królestwo Polskie zajmuje pod tym względem pierwsze miejsce. Byłem w tych dniach w Antwerpii i zostałem poproszony przez wszystkich emigrantów tamtejsi to żydzi polscy. Lecz to samo zauważyłem przed rokiem w Bremie i Hamburgu, a sprawozdania „Ica” potwierdzają to samo.

Według brzmienia zapowiedzi urzędowych rosyjskich nowe rugi żydów z gubernii cesarstwa „wzbo-gaca” Królestwo o nowe 37 000 żydów, przeznaczonych już do wysiedlenia.

W ciągu ostatnich 3 miesięcy w gubernii wołyńskiej zaczęto masowe wysiedlanie żydów zamieszkujących w tej gubernii od lat wielu. Żydzi byli wysiedlani głównie z powiatów dubieńskiego, kremenczuckiego, żytomierskiego i izyaslawskiego. Miano wysiedlić około 800 rodzin, t. j. prawie 5000 osób. Obecnie naczelnik kraju po zapoznaniu się ze sprawą powyższą kazał wstrzymać wysiedlanie żydów z gubernii wołyńskiej do dnia 13 kwietnia 1913 r., o czem telegraficznie zawiadomiono gubernatora wołyńskiego. Istnieje przypuszczenie, że to samo postanowienie zostanie wkrótce wydane co do żydów zamieszkujących w guberniach kijowskiej i podolskiej. Na wniosek gubernatorów ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło wysłać 37 rodzin żydowskich z kraju południowo-zachodniego na 3 lub 5 lat za nielegalne dzierżawienie gruntów.

— Słyszysz pan, co mówi Liliana, panie Weatherhead? Powiedz pan, czy to Bingo: tak czy nie?

Nakoniec postanowiłem wyznać wszystko.

— Tak — szepnąłem, usuwając się na ławkę — tak... to Bingo... Nieszczęście chciało... że... że... zastrzeliłem go, przypadkiem naturalnie!

To spóźnione wyznanie wywołało prawdziwą burzę — wszyscy wołali, że ich zawiodłem, oszukałem, i potępiali mnie bez miłosierdzia. Dziś jeszcze rumienię się ze wstydu, gdy sobie przypomnę tę scenę... Pułkownik obsypywał mnie obelgami... Liliana wyrzutami... a pani Courrie oszupiała, zdumiona, zdawała się zamienioną w głowę Meduzy!

Nie próbowałem się nawet bronić: bo choć nie byłem tak dalece winien, jak się zdawało, gniew ich był aż nadto usprawiedliwiony.

Czy przez delikatność, czy bojąc się rozeźniać, Travers wysunął się pierwszy: potem rodzina Courrie zbliżyła się do ławki, na której siedziałem i każdy ukłonił mi się w sposób aż nadto wyraźny. Kiedy już biała suknia Liliany znikła mi z oczu, oparłem głowę na stole i zapłakałem jak dziecko.

* * *

Wziąłem urlop i wyjechałem na czas jakiś. Naza-jutrz po powrocie, gołąc się przy oknie, ujrzałem płytę marmurową umieszczoną na murze ogrodu pułkownika: wziąłem lornetkę i przeczytałem ze zgrozą następujący napis:

Pamięci Binga,
zabitego okrutnie i w tajemniczy sposób
przez przyjaciela i sąsiada
w czerwcu 1905.

Jeżeli to opowiadanie wpadnie kiedy w ręce mojego sąsiada, nam nadzieję, że ludzkość każe zdjąć tablicę, lub zmienić napis. Nie umiem wypowiedzieć, ile cierpie, gdy znajomi odczytują te wyrazy i pytają mnie o ich znaczenie.

Czasem spotykam państwa Courrie. Gdy mnie mijają, odwracając głowę, czuję, że rumieniec mi twarz oblewa. Teraz Travers często, bardzo często przechadza się z Lilianą. Dał jej jamnika... wiem, że strze-gą go pilnie, żeby nie wpadł do mojego ogrodu.

Chciałbym modz im powiedzieć, że nie mają potrzeby obawiać się czegokolwiek z mojej strony.

...Zabiłem psa!

Zjazdy Ukraińców.

Lwów, 27 grudnia. Wczoraj odbył się tu zjazd stronnictwa radykalno-ruskiego i narodowo-demokratycznego. Referat o stosunku partii do posłów ruskich w radzie państwa wygłosił Daniłowicz. Prócz inteligencji w zjeździe udział wzięło około 100 włościan ruskich.

Lwów, 27 grudnia. Odbył się tu zjazd ukraińskiej partii narodowych demokratów z udziałem 400 osób. Poseł Lewicki referował o obecnym położeniu politycznym i zwrócił uwagę na reformę wyborczą do sejmiku galicyjskiego. Oświadczył, że sprawa reformy jest już nieomal załatwiona, rozchodzi się tylko o liczbę mandatów obu narodowości: polskiej i ruskiej. Na podstawie tej reformy wyborczej ma należeć dwu członków Rusinów do wydziału krajowego, nadto zastępcą marszałka do sejmiku i wydziału ma również być Rusin. Poseł Cegielski referował o położeniu międzynarodowym i oświadczył się za poparciem Austro-Węgier w razie zbrojnego zatargu.

Ks. biskup Ruszkiewicz administratorem archidiecezyi warszawskiej.

Warszawa, 27 grudnia. Gazeta „Dwa Grosze” otrzymuje z wiarogodnego źródła wiadomość, że zatwierdzenie ks. biskupa Ruszkiewicza na stanowisko administratora archidiecezyi warszawskiej jest zapewnione.

Z Dumy rosyjskiej.

Petersburg, 27 grudnia. W Dumie omawiają Rosyanie uspokajający charakter nowy Kokowcewa i chęć uspokojenia starc narodowościowych w kraju (?) wobec grożących zatargów międzynarodowych. Specjalnie podkreślają pojednawczy ton względem Polaków. (Rosyantom się tak zdaje. Nam Polakom sprawy przedstawiają się inaczej. Red.)

Bunt marynarzy w Sebastopolu.

Sebastopol, 24 grudnia. Onegdaj wybuchł tu nowy bunt wśród załogi marynarki. Wielu marynarzy uwięziono. Żołnierze zabili podoficera Twerydowa, który się z nimi źle obchodził, a zwłoki jego rzucili do morza.

Poincare kandydatem na prezydenta Francji.

Paryż, 27 grudnia. Prezes ministrów Poincare doniósł urzędowo, iż już dawno był namawiany przez partię republikańską do przyjęcia kandydatury na prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej, atoli teraz dopiero zdobył się na przyjęcie ofiarowanej mu kandydatury, gdy minister robót Bourgeois rzekł się kandydatury. Poincare ma dobre widoki zwycięstwa.

Zamach na prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Nowy Jork, 27 grudnia. Z Panamy donoszą, iż na prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Tafta, wykonano zamach dynamitowy w chwili, gdy przechodził rłicą Avenue Central. Wskutek wybuchu pobliski kiosk został zburzony; przechodniów opanował popłoch i rozgoryczenie na zbrodniarza. Aresztowano wiele osób. Taft nie doznał uszkodzenia.

Chiny przeciw Rosji.

Mugden, 24 grudnia. Izba handlowa w Pekinie wydała okólnik do towarzystw handlowych w Mandżurji, wzywający kupców chińskich, aby część dochodów składali na fundusz wojenny przeciw Rosji.

Burza na morzu.

Havre, 27 grudnia. Z powodu burzy szalejącej w święta Bożego Narodzenia wiele okrętów wróciło do przystani znacznie uszkodzonych. Parowce pomiędzy Anglią i Francją nie kursują.

Okręt w niebezpieczeństwie.

Nowy Jork, 27 grudnia. Parowiec „Turrialda” zapędzony został w drodze z Kostaryki na wybrzeże wyspy New Jersey. Parowiec osiadł na ławie piaskowej i tak pozostał przez 24 godziny. Na pokładzie parowca znajdowało się 75 podróżnych i 87 osób załogi.

Dżuma.

Nowoczerkask, 27 grudnia. Według wiadomości, zebranych przez inspektora lekarskiego, na folwarku Popowo stwierdzono dżumę. Ogółem umarło 12 osób, z nich 8 w jednej rodzinie. Ciężko chorych jest czworo, drugi czworo, którzy zachorowali na lżejszą postać dżumy, przychodzi do zdrowia. Nowych zachorowań niema. W folwarku otwarto szpital i lokal z desyntezyją osób zdrowych, które miały styczność z chorymi. Folwark podzielono na cztery oddziały, w każdym znajduje się lekarz i dwu pomocników. Personel lekarski powiększono przez dwu lekarzy i ośmiu pomocników. Wszystkim mieszkańcom mierzona jest gorączka. Wyjazd z folwarku jest wzbroniony i rozstawiono straż.

Trzęsienie ziemi.

Odesa, 24 grudnia. Trwające w dalszym ciągu usuwanie się ziemi objęło obszar na brzegu morza, na przestrzeni trzech wiorst od przedmieścia Lanzeron do Otrady. Zburzonych i uszkodzonych jest przeszło 20 willi pojedynczych, całe parcele gruntu zapadły się na 15 do 20 sążni wzdłuż linii usuwania się ziemi. Brzeg zmienił swój zarys. Dno morskie w pobliżu brzegu podniosło się, utworzywszy niewiel-

kie wysepki. Nie licząc wartości obszaru, doprowadzonego do stanu bezużyteczności, straty dosięgają kilku milionów rubli.

WIECE

Zgromadzenie załogi „Wolfgang”

odbędzie się w niedzielę 29 grudnia po południu o godz. 4 w lokalu polskich towarzystw na Wirku przy ul. Powiatowej 19. — O liczny udział wszystkich robotników uprasza

Zwołujący.

Sprawy towarzystw, zebrania itd.

Bytom. Walne zebranie Towarz. gimnastycznego „Sokół” odbędzie się w niedzielę. 29 grudnia o godz. 6 wieczorem. O liczny udział drużyn i drużyn uprasza się o przybycie.

Bytom-Rozbark. Tow. św. Alojzego ma w niedzielę, 29 grudnia o 3 godz. posiedzenie. Próba zaś o godz. 1 w południe. O liczny udział członków uprasza się.

Bytom. Tow. „Kobiet” odbędzie swe zebranie w niedzielę, 29 grudnia o godz. 3 po południu w „Ulu”. Wydawane będą kartki na kolendę. O liczny udział członkiń uprasza się.

Niem. Piekary. W niedzielę, 29 grudnia o godz. 4 po południu jest zebranie związku katol. robotników pod opieką św. Józefa w lokalu p. Szymona Ludygi. Członkowie niechaj licznie przybędą.

Niem. Piekary. W niedzielę, 29 grudnia jest lekcyja śpiewu tow. „Halka” o godz. 5 po południu. Liczny udział pożądan.

Chorzów. Złączone Towarzystwa z Chorzowa urządzają w Nowy Rok wieczorek gwiazdkowy o godz. 4 po południu na małej sali p. Gorella w Królewskiej Hucie. O liczne przybycie członków uprasza się.

Nowawies. Tow. śpiewu „Lutnia” ma w niedzielę, 29 grudnia o godz. 5 po południu nadzwyczajne posiedzenie. Ważne sprawy! Komplet pożądan.

Mała Dąbrówka. Tow. śpiewu „Wanda” urządza w Nowy Rok (1-go stycznia) o godz. 6-tej wieczorem Gwiazdkę. Zaprasza się wszystkie członkinie i członków wraz z rodzinami.

Bogucice (Baczność Sokół!). W niedzielę, 29 grudnia o godz. 5 wieczorem urządzamy Gwiazdkę z obrazami i świetlanymi. Zaproszeni goście mile widziani.

Józefowice. W niedzielę, 29 grudnia o godz. 6 wieczorem urządza Tow. śpiewu „Harmonia” Gwiazdkę. Wylosowanie podarków, deklamacye i t. d. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. — Przyszła lekcyja śpiewu jest w poniedziałek, 30 grudnia o godz. pół do 8 wieczorem.

Ruda. Tow. śpiewu „Dzwon” urządza Gwiazdkę w niedzielę, 29 grudnia o godz. 5 wieczorem. O liczne i punktualne przybycie uprasza się.

Zaborze. Towarzystwo śpiewu „Echo” ma swe posiedzenie w niedzielę, 29-go grudnia o godz. 4 po południu w lokalu p. Walczucha. O liczne przybycie się uprasza członków.

Łabęty. Zebranie Towarzystwa „Wyborczego” jest w niedzielę, 29 grudnia o godz. 2 i pół po południu w zwykłym lokalu (ulica Dworcowa nr. 9). Ważne sprawy! Liczny udział pożądan!

Ostatnie wiadomości.

Betrobocie górników w zagłębiu rzeki Szary.

Saarbrücken, 27 grudnia. Ze względu na to, że dyrekcje kopalń postanowiły ustąpić wobec żądań robotników w sprawie zmiany przepisów górniczych i poprawy zarobków, zwołana zostanie konferencya rewirowa, która ostatecznie rozstrzygnie, czy zapowiedziany na 2-go stycznia strejk się rozpocznie lub nie.

Aresztowanie za bojkot żydów.

Łódź, 27 grudnia. Straż ziemska w Konstantynowie aresztowała trzech mężczyzn, zajmujących się przeważnie propagandą bojkotu żydów. Aresztowanych przewieziono do więzienia.

Zjazd Moskalofików we Lwowie.

Lwów, 27 grudnia. Podczas świąt Bożego Narodzenia odbył się tu zjazd moskalofików. Uchwalono protest przeciwko prześladowaniu Rosyan w Galicyi, wysłano również podobnej treści telegram do hr. Stürgkna. Wszystkie wydania pism ruskich, które telegramy wydrukowały, policya skonfiskowała.

Lwów, 27 grudnia. Wczoraj skonfiskowano tu 5 pism ruskich.

Sprawa uniwersytetu ruskiego.

Lwów, 27 grudnia. Prezes Koła Polskiego, dr. Leo, odbył z prezesem klubu ukraińskiego, posem Lewickim i prezesem ministrów konferencyę w sprawie utworzenia uniwersytetu ruskiego. Treść obrad trzymana jest w tajemnicy. Przypuszczają wszakże, że rozchodzi się o nową formę orędzia cesarskiego w sprawie uniwersytetu ruskiego w Galicyi. Wszelkie pogłoski o rzekomym podziale uniwersytetu lwowskiego na polski i ruski, są bezpodstawne.

Aresztowanie szpiega wojskowego.

Białystok, 27 grudnia. Policya aresztowała pod zarzutem uprawiania szpiegostwa wojskowego jakiegoś podejrzanego osobnika, przy którym znalazła różne plany i fotografie fortów i okolicy Białegostoku.

Rozprawy nad samorządem w Królestwie.

Petersburg, 27 grudnia. Pierwsze posiedzenie komisji rady państwa rozpatrywać będzie sprawę samorządu w Królestwie Polskiem jutro, to jest w sobotę.

Powstanie w Trypolisie.

Medyolan, 28 grudnia. W północno-zachodniej części Trypolitanii wybuchło powstanie tubylców przeciwko Włochom. Były poseł do parlamentu El Baroni

zebrał około 8000 zbrojnych Arabów i planuje napady na miasta Morza Śródziemnego Suara albo Garian. Z Tunisu otrzymał El Baroni znaczne środki pieniężne na powstanie.

Podróż cesarza Wilhelma na Korfu.

Berlin, 27 grudnia. Cesarz Wilhelm uda się w kwietniu w podróż do Korfu. Sądzi bowiem, że wojna do tego czasu zostanie zakończona.

Książę Achmed Fuad.

Paryż, 27 grudnia. Dzisiejszy „Temps” donosi, że książę egipski Achmet Fuad zamierza na czele 20 000 zbrojnych wtargnąć do Walony lub innego miasta portowego na wybrzeżu albańskim i ogłosić się księciem Albanii.

Masowe aresztowania.

Borysław, 27 grudnia. W ostatnich dniach aresztowano tu kilku Królewaków. Pomiędzy innymi niejakiego Jankiewicza, byłego słuchacza uniwersytetu krakowskiego, praktykującego w Borysławiu, Bronikowskiego kierownika kopalni, Konstantego Aleksandrowicza, inżyniera i robotnika Kapuśnika. Aresztowani są podejrzani o szpiegostwo. Urządzona w ich mieszkaniach rewizya nie przyniosła żadnego rezultatu. Wszystkich osadzono w więzieniu.

Aresztowano również pod zarzutem szpiegostwa kilku Rusinów. Podczas rewizyi znaleziono podobno kilka karabinów wojskowych.

W sprawie kandydatury na prezydenta Francji.

Paryż, 27 grudnia. Decyzya prezesa ministrów Poincarego co do kandydatury na prezydenta Rzeczypospolitej wywołała w kołach radykalnych wielkie zadowolenie. Prócz Poincarego kandydują jeszcze: Delcassé, Delcassé; ci ostatni nie mają widoków przejścia.

Paryż, 27 grudnia. Minister Ribot oświadczył, że pomimo zgodzenia się Poincarego na przyjęcie kandydatury na prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej nie cofnie swej kandydatury, aczkolwiek stoczyć będzie walkę z jednym z najlepszych swych przyjaciół politycznych.

Koniec olbrzymiego procesu.

Nowy Jork, 27 grudnia. Dzisiaj zakończyło się postępowanie dowodowe sensacyjnego procesu w Indyanapolis przeciwko sprawcom zamachu dynamitowego. Proces rozpoczął się przed 12 tygodniami; na świadków zawezwano 664 osoby. Koszt procesu wynoszą ¼ miliona koron.

Z wojny bałkańskiej.

Flota turecka w pogotowiu.

Konstantynopol, 27 grudnia. Turcya ukończyła obecnie przygotowania do nowego wyjazdu floty z Dardanelli i stoczenia dalszej walki z flotą grecką.

Turcya wobec żądań bułgarskich.

Konstantynopol, 27 grudnia. W kołach rządowych panuje bardzo pesymistyczny nastrój z powodu żądań Bułgaryi. Dzienniki tureckie wypowiadają pod adresem Bułgaryi radę, aby ustąpiła z posiadania Adryanopola, w zamian za to Turcya gotowa jest przyznać Bułgaryi daleko idące koncesye. W przeciwnym razie wynik dalszej wojny wypaść może niekorzystnie dla Bułgaryi.

Skutari dla Albanii.

Wiedeń, 27 grudnia. W kołach politycznych twierdzą z całą pewnością, że rząd austro-węgierski stanowczo będzie się sprzeciwiał, aby Skutari należało do Czarnogórza. Ludność Skutari jest przeważnie albańska i miasto leży w Albanii, dlatego powinno należeć do księstwa albańskiego.

Pokój czy wojna!

Konstantynopol, 28 grudnia. W kołach rządowych tureckich zapewniają, że na dzisiejszem, tj. sobotniem posiedzeniu konferencyi pokojowej w Londynie a najpóźniej w poniedziałek zapadnie ostateczna uchwała, czy pokój zostanie zawarty, czy też wojna będzie dalej prowadzona.

Pokój pewny.

Konstantynopol, 28 grudnia. Dyplomacya europejska wywiera wielki nacisk na Turcye w kierunku pokojowym, tak iż prowadzenie dalszej wojny jest nieprawdopodobnem. Dyplomacya oświadcza, iż Bułgarya gotowa jest do zmniejszenia swych żądań.

Nadesłano.

POWINSZOWANIE DLA CZYTELNIKÓW.

Szopienice, dnia 31 grudnia 1912 roku.

Nowego Roku już było zaranie,
Włec ab nentom użyzta powinszowanie
Skladam a proszę by pamiętali
O mnie taskawie i pozostali
Wiernymi mi nadal abonentami
Chcecie być wdzięczni to proszę Was ślicznie
Zapiszcie u mnie gazety licznie!
Z szacunkiem Antoni Jabłonka.

Król. Huta. Wszystkim molm abonentom gazet i życziwym mi, żyćce szczęśliwego i wesolego Nowego Roku prosząc zarazem, o dalsze taskawe poparcie. Zarazem donoszę Szanownym Czytelnikom że (uż nie mieszkam pod nr. 5 tylko pod nr. 22 na ulicy Wagnera, w tylnym domu. Mam różne książki, karty noworoczne: książki modlitewne powieściowe i inne. Także zbieram zamówienia na Zywoty św. Pańskich, na maszyny do szycia system Singer) jak tam! Ijme, krawieckie szewieckie i t. p. Z szacunkiem Jan Szalka.

Tak tak, więc Pani

była to, która poleciła mi
Dr. Gentnera
środek proszek mydłany
„Goldperle“

Serdecznie składam po-
dziękę. Odtąd kupuję te
tylko markę, ponieważ w
każdej paczce znajdują się
jako podarki piękne prak-
tyczne przedmioty.
Jedynym fabryk. także
ulubion. kremu na obuwie
„Nigrin“:
Karol Gentner, Göppingen
(Württemberg)

Codopiero wyszedł z druku:
Wielki zbiór powinszowań,
zawierający
powinszowania, przemowy i tonsty,
wierszem i prozą
na wszystkie dni pamiątkowe, obchody
i uroczystości rodzinne.
Cena egzemplarza oprawy 1 m., z przes. 1,10 m.
Zamawiać prosimy pod adresem:
Księgarnia „Katolika” w Bytomiu G. - Śl.
ulica Piekarska 3/5.

Fawdziwy **Karmelitergeist**
nadzwyczaj mocny (znakom. działaj. środek do masowania.
Walthorius. Tuzin mk. 2,50, przy 30 butelkach mk. 6.— franko)
Fabr. Karmelitergeist E. Walther, Halle a. S., Mühlweg 20.

„Katolik“
Kalendarz dla wszystkich na rok 1913
już wyszedł.

Treść jak zwykle bardzo urozmaicona i do-
brana. rycin w niej przeszło 120. Oprócz
kilku zajmujących powiastek są także arty-
kuły ciekawe z ostatnich dziejów narodu
oraz różnych dziedzin wiedzy. Kilkadziesiąt
portretów sławnych ludzi wraz z ich życio-
rysami nadaje szczególną wartość kalen-
darzowi.

Dodatki do kalendarza są:
1. Piękny obrazek kolorowy: Oplaki-
wanie Pana Jezusa.
2. Kalendarz ścienny.
3. Kalendarzyk kieszonkowy.

Cena kalendarza 50 fen., z przesyłką 70 fen.
Przy odbiorze większej ilości wysoki rabat.
Zamawiać pod adresem:
„Księgarnia „Kuryera Śląskiego“
Zabrze, ulica Doroty nr. 4.

Cygary i papierosy
wyroby wszelkich fabryk polskich.
Tanio! — Dobry towar! — Tanio!

Stanisław Weber
Katowice, ulica Pocztowa 3.

Specjalność: Papierosy „Noblesse“
Gen. zastępstwo fabryki pap. „Patria“ Głowacz & Wlekiński T. A., Poznań.
Popierajcie kupiectwo polskie!

Pisma Zygmunta Krasińskiego. Wy-
danie tanie w 4 tomach, z portretem Autora
Format 11×16 cm., cena za egzemplarz
ozdobnie oprawny w 2 tomach 4.00 mk.
Poezye Adama Mickiewicza. Wyda-
nie tanie w 4 tomach, z portretem Au-
tora, wydanie w setną rocznicę urodzin
Wieszcza, 1798—1898. Format 11×16
cm., cena za egzemplarz ozdobnie oprawny
w 2 tomach 3.00 mk.
Poezye Juliusza Słowackiego. Wy-
danie tanie w 4 tomach, z portretem Au-
tora, wydane w 50-letnią rocznicę urodzin
Poety. Format 11×16 cm., cena za egzem-
plar w ozdobnej oprawie w 2 tomach
4.00 mk.
Zamawiać pod adresem:
KSIEGARNIA „KURYERA ŚLĄSKIEGO“
Zabrze, ulica Doroty Nr. 4.

Jedynie dawno używane są
MAGGI jego doprawy,
Filip Mazurek, Łaurahuta, kol. Srokowice.

Esencje Likierowe
wystarcza najmniej na 12 litrów.
12 but. sortowanych M. 2.75 franko wszędzie.
Chemische Werke E. Walther, Halle a. S., Mühlweg 20.

Tanie czeskie pierze!
1 funt szarego, dobrego,
dartego 1 mk., najlepsze
półbiałe 1.30 mk., białe
puchowe 1.70, 1.90 mk.,
śnieżno białe, najprze-
dniejsze 2.70, 3.40 mk.:
1 funt białego, dużo
puchu, niedarte 2 marki, 2.80 mrt., skubane
cesarskie 2.50 mk., 3 mk. Wysyłka bez opłaty
cła za pobraniem od 10 funtów pocz. opłatnie.
— Zamiana dozwol. — Za niestosowne pieniądze
z powrotem. Obszerny cennik darmo.
S. Benisch w Deschenitz Nr. 964
Czechy (Böhmen) Böhmerwald

BANK
H. Pakulla i Ska. tow. z ogr. odp.
w Mysłowicach
ul. Pszczyńska nr. 21.

dyktuje weksle,
udziela pożyczek,
otwiera rachunki bieżące,
inkasuje weksle, czek i kupony,
wymienia zagraniczne pieniądze,
udziela objaśnień w sprawach
hipotecznych, wekslowych itd.,
przyjmuje oszczędności
od 1 marki począwszy i płaci
3 1/2 0/0, 4 0/0, 4 1/2 0/0, 5 0/0
stosownie do wypowiedzenia.
Procenta liczą się od dnia wpłaty.
Godziny kasowe:
od godz. 8. do 1. i od 3. do 6.
Telefon nr. 1074.

Znakomity balsam przeciw
odmrozeniu
Thermecia
na odmrożone ręce i nogi,
świetnie działający!
Butelka 50 fen. poleca
Drogeria pod orłem
(Adler-Drogerie)
właściciel: Cz. Pawłowski
Zabrze
ulica Następcy tronu
(Kronprinzenstr.)
obok Banku ludowego.

790 przeprowadzek
od 1/6. 1910 do dzisiaj
Tanie ceny. la. polecenie
Spedytor
Kałuża
Bytom-Radzionków
Transport w mieście
od i do kolei i po za
miasto.
30 wozów, wtem 7
- wozów do mebli.
Przy zakupie to-
warów prosimy po-
woływać się na na-
szą gazetę.

Polecamy następujące książki:

Każdy obywatel powinien koniecznie mieć do-
kładną znajomość przepisów prawnych. Aby do-
kładnie poznać prawa poszczególne, niezgodne są
każdemu odpowiednie podręczniki. Poznawszy do-
kładnie przepisy prawne, w niejednym przypadku
uniknąć można niejednej przykrych nieprzyjemności
i sporów z władzą, a nawet i kary. Księgarnia na-
sza ma na składzie i poleca następujące, bardzo
praktyczne i każdemu niezbędne podręczniki
prawne:

**Niemiecki kodeks cywilny obowiązujący od 1 sty-
cznia 1900, na język polski przetłumaczony przez**
Waleryana Zielińskiego. W książce
tej zawartych jest ogółem 2385 paragrafów,
które rozdzielone są na 5 części i to: 1. Prawo
ogólne; 2. Prawo stosunków obligacyjnych;
3. Prawo rzeczowe; 4. Prawo rodzinne; 5. Pra-
wo spadkowe. Cena egzemplarza oprawnego
wynosi 1,30 mk., z przesyłką 1,50 mk.

**Poradnik podatkowy dla użytku praktycznego, za-
wierający systematyczne przedstawienie:** 1) pod-
atku dochodowego, 2) podatku majątkowego,
3) podatku od procederowego obrotu wędrow-
nego, 4) podatku od składów wędrownych, 5)
poborów komunalnych włącznie podatku grun-
towego, 6) podatku spadkowego, 7) taryfy prus-
kiej stemplowej, 8) taryfy stempla wekslowego
z dodaniem rozlicznych przykładów, formularzy
i wzorów do opodatkowania się, do wnoszenia
środków prawnych przeciw opodatkowaniu, ja-
ko też wszelkich innych podań podatkowych
z dodatkami najnowszych zmian ustaw o po-
datku dochodowym. Napisał dr. Gorny. Cena
egz. oprawnego 1,30 mk., z przesyłką 1,50 mk.

Testament prywatny i nagły podług niemieckiego
kodeksu cywilnego. Podręcznik do rozporza-
dzeń ostatniej woli dla każdego, a w szczegól-
ności dla przełożonych gmin i obszarów dwor-
skich. W pożytecznej tej książce znajdzie ka-
żdy objaśnienia i przykłady, według których
możliwym jest każdemu spisać swoją ostatnią
wolę. Cena egz. oprawnego wynosi 1,50 mk.,
z przesyłką 1,60 mk.

Zabezpieczenie na słabość i starość. Najważniejsze
przepisy prawa o zabezpieczeniu, które każdy
znać powinien. Napisał ks. prof. dr. Hitze. Ce-
na egzemplarza oprawnego 40 fen., z przesyłką
45 fenigów.

Jak się starać o rentę urazową? (Za nieszczęście,
Unfallrente). Napisał na podstawie wyroków
urzędu zabezpieczeń Rzeszy (Reichsver-
sicherungsamt) dr. Trzebiatowski w Katowi-
cach. Cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.

Prawo policyjne w Prusiech. Podręcznik dla ludu
polskiego z wzorami do podań w niemieckim i
polskim języku. Napisał Konstanty Kościński.
Cena 50 fen., z przesyłką 55 fen.

Prawo karne w Prusiech, podręcznik dla ludu pol-
skiego z wzorami do podań w niemieckim i pol-
skim języku, napisał Konstanty Kościński. Cena
75 fenigów, z przesyłką 85 fen.

Prawo procesowe cywilne w Prusiech. Podręcz-
nik dla ludu polskiego z nauką o sądach polubo-
wych, zwyczajnych, procederowych i kupiec-
kich i wzorami do podań w niemieckim i polskim
języku. Napisał Konstanty Kościński. Cena 75
fen., z przesyłką 85 fen.

Imiona i nazwiska wobec prawa, sądów i urzędów,
jako też informacja o urzędach stanu cywilnego.
Podręcznik dla ludu polskiego, napisał Konstanty
Kościński. Cena 50 fen., z przesyłką 55 fen.

Talizman czyli zyciostwo niewinności i cnoty. Po-
wieść flamandzka. Cena egz. brosz. 75 fen.,
oprawnego 1 mk., z przesyłką 20 fen. więcej.

Tryumf wiary. Obrazki z życia plantatorów ame-
rykańskich. Cena egz. i brosz. 50 fen., opr. 75
fen. z przesyłką 10 fen. więcej.

Wielki zbiór powinszowań zawierający powinszo-
wania, przemowy i wasty wierszem i prozą na
wszystkie dni pamiątkowe, obchody i uroczy-
stości rodzinne. Zebrał Józef Gallus.

Cena egzemplarza oprawnego 1 mk., z prze-
syłką 10 fen. więcej.

Podręczniki do nauki.

Elementarz nowy. Ułożony podług metody pi-
sania i czytania. Stron 96. Cena egzemplarza
25 fen., z przesyłką 35 fen.

Elementarz mały czyli Nauka czytania polskiego dla
użytku w domu, mianowicie dla dzieci, które
się w szkole tylko po niemiecku uczyły. Cena
10 fen., z przesyłką 13 fen.

Przy zamówieniach radzimy wysyłać należy-
tość naprzód, najlepiej przekazem pocztowym. Na
odcinku przekazu wystarczy podanie tytułu książki.
Na życzenie wyraźnie wysyłamy także za zaliczka
pocztową (Postnachnahme)

Socjalistyczne tajne towarzystwo polityczne w przyjaźni z komisarzem policyi rosyjskiej.

W piątek 27 grudnia rozpoczął się w piotrkowskim sądzie wojennym przy drzwiach zamkniętych proces przeciwko komisarzowi częstochowskiej policyi miejskiej Wasylowi Denisowowi oraz Michałowi Urbanowskiemu i Karolowi Dowborowi, oskarżonym o należenie do rewolucyjnej frakcji Polskiej Partii Socjalistycznej, jako też o urządzenie szeregu zamachów na władze administracyjne. Sprawa ta i akt oskarżenia ze względu na wyjątkowy charakter i przynależność do niej urzędnika policyi, trzymana jest w tajemnicy, a przebiegu procesu jako też aktu oskarżenia pismom warszawskim nie wolno ogłaszać. Tylko dzięki wyjątkowym stosunkom i okolicznościom możemy podać treść tego ciekawego dokumentu.

Dnia 11-go grudnia 1910 aresztowano w powiecie częstochowskim, gubernii piotrkowskiej, poszukiwanego oddawia przez policyę i żandarmerję instruktora organizacji bojowej okręgów częstochowskiego i dąbrowskiego Polskiej Partii Socjalistycznej, właścianina Antoniego Sukiennika. Badany przez naczelnika żandarmerji okręgu częstochowskiego, Jesipowa, a następnie na śledztwie przedwstępnie Sukiennik przyznając się do przynależności do oddziału bojowego P. P. S., wskazał między innymi jako na wybitnych działaczy w partyi okręgu częstochowskiego, przedsiębiorców fabryki Raków pod Częstochową, Michała Urbaniego i Karola Dowbora. Urbaniski i Dowbor według wskazówek Sukiennika znajdowali się w przyjaźnych stosunkach z komisarzem policyi częstochowskiej, Wasylem Denisowem, który za ich pośrednictwem uprzedzał partyę o mających odbyć się w Rakowie rewizjach i aresztowaniach, a w pewnym razach czynił nawet starania o uwolnienie aresztowanych przez władze członków partyi. W szczególności o każdym z trzech wymienionych zeznał Sukiennik co następuje: Michał Urbaniski był jeszcze w 1907 roku członkiem częstochowskiego komitetu okręgowego. Komitet ten kierował działalnością partyi w powiatach częstochowskim, piotrkowskim i noworadzkim, gubernii piotrkowskiej, oraz w powiecie wieluńskim gubernii kaliskiej. Urbaniski brał udział jako członek komitetu okręgowego w obradach nad wszystkimi wystąpieniami terrorystycznymi partyi. Przez komisarza Denisowa był on zawsze powiadomiony o mających się odbyć w Rakowie rewizjach, a pewnego razu 1907 r. przewiózł skład broni z fabryki Raków do fabryki Warta w Częstochowie. Broni umieścić w tedy Urbaniski u inżyniera fabryki Warta, Aleksandra Poznańskiego, który był również członkiem komitetu okręgowego. W mieszkaniu Urbaniego zbierali się przyjeżdżający do Częstochowy kierownicy organizacji bojowej i w jego to mieszkaniu przygotowano 5 bomb i sznur dynamitowy, gdy partya w roku 1907 miała zamiar wysadzić w powietrze pomnik Aleksandra III w Częstochowie. W partyi nazywano Urbaniego Sępem. Karol Dowbor, mający stosunki z Denisowem był wybitnym członkiem P. P. S. Poinformowany on był o niektórych zamierzonych a następnie wykonanych przez partyę aktach gwałtu (terrorystycznych). Z jego to namowy zabity został w 1907 roku kontroler pieców w Rakowie, a rozkaz wykonania tego zamachu otrzymał Sukiennik w mieszkaniu Dowbora i w jego obecności. Na podstawie informacji, otrzymanych przez Dowbora od komisarza Denisowa partya dowiedziała się, że staruszek Wywiół, robotnik w Rakowie, (zabity następnie przez partyę), jest tajnym agentem policyi. Wskutek starań tegoż Dowbora przyjęty został do fabryki za fałszywym nazwiskiem znany bojowiec Aleksander Damasty. Wreszcie na wiosnę 1908 roku w dzień zamachu na życie naczelnika policyi rakowskiej, komisarza Tatarowa, gdy wskutek omyłki zamiast Tatarowa zabity został pewien gimnazysta, Dowbor uprzedził partyę o chwili wyjazdu Tatarowa z Rakowa. Z powodu nieudanego zamachu na Tatarowa Dowbor w obecności sztabu oddziału bojowego z niezadowolonymi oświadczył: „Starałem się, aby doprowadzić wam, jak należy, Tatarowa, a wy posłaliście takich durniów, którzy zabili nieznane go człowieka.” O działalności komisarza Denisowa Sukiennik wiedział jeszcze w roku 1907 od Urbaniego, Dowbora, okręgowca Zenona i instruktora organizacji bojowej, Edmunda Tarantowicza, zwanego Albinem. Z wszystkimi temi osobami Denisow był w przyjaźni, wiedział o przynależności ich do partyi, bawił się z nimi w restauracjach na rachunek partyi i za ich pośrednictwem uprzedzał partyę o mających nastąpić w Rakowach rewizjach i aresztowaniach. Niekiedy uprzedzał Denisow telefonicznie, lecz przeważnie donosił o tem przy osobistym widzeniu się z Urbaniskim, Dowborem, Tarantowiczem, lub Zenonem. N. p. z wiosną 1907 roku władze policyjne postanowiły urządzić rewizję w Rakowie. W tym dniu Denisow zabawił się w Częstochowie w restauracji pod teatrem z Dowborem, Urbaniskim i Tarantowiczem i powiedział im, co będzie. Gdy rzeczywiście tej nocy urządzono rewizję w Rakowie, nie znaleziono niczego, gdyż

na parę godzin przed przyjściem policyi, Dowbor przez posłańca zawiadomił o rewizji siostrę Urbaniego, Maryę Stodulską, znaną Sukiennikowi pod przydomkiem partyjnym „Cesia”. Ta zawiadomiła ukrywających się w Rakowie bojowców, wskutek tego zdołali oni ukryć broń, a sami uciec. Nazajutrz doniósł Dowbor Sukiennikowi, iż uprzedzenie o rewizji otrzymał od Denisowa w restauracji. W lecie w 1907 roku temuż Dowborowi powiedział Denisow, że robotnik fabryki rakowskiej Wywiół, jest tajnym agentem policyi i żandarmerji częstochowskiej, wobec czego partya zaczęła na Wywióła uważać i wreszcie w 1909 roku strzelono doń bezskutecznie, a w 1910 zabito go. Działalność Denisowa była do tego stopnia znana w partyi, że najwybitniejszym ich przedstawicielom udzielano rady, aby w razie aresztowania w Częstochowie zwiacali się bezpośrednio do Denisowa, powołując się na znajomość z Urbaniskim, Dowborem i Tarantowiczem. N. p. w 1908 roku przybył do Częstochowy w celu zabicia komisarza Tatarowa znany bojowiec (Kuba.) Dla wywiadu udał się on do restauracji pod teatrem, gdzie w oddzielnym pokoju zabawił się komisarz Denisow z Dowborem i instruktorem organizacji bojowej „Jackiem”. W korytarzu restauracji w pobliżu pokoju, w którym siedział Denisow, Kuba nieoczekiwanie spotkał się z pomocnikiem komisarza Arbuzowem, który zatrzymał Kubę i chciał go aresztować. W tej chwili wyszedł z gabinetu Denisow i polecił Arbuzowowi uwolnić Kubę, oświadczając, że jest to jego znajomy. Jak opowiadał Sukiennikowi sam Kuba, Arbuzow oddał mu ukłon wojskowy i przeprosił go za nieporozumienie. — W czerwcu czy też w lipcu 1909 roku w Częstochowie do siostry Urbaniego „Cesi” zgłosił się poszukiwany przez policyę wybitny członek partyi, były konduktor kolei iwangrodzko-dąbrowskiej Pobocho, znany w partyi jako „Nat”. Ponieważ nie miał on dowodów osobistych, przeto „Cesia” zwróciła się do Denisowa, a ten wydał Pobochowi „Wid”, chociaż wiedział, iż tenże poszukiwany jest przez władze. — „Cesia” utrzymywała bliskie stosunki z Denisowem i wskutek tego zwracała się często do niego w sprawach partyjnych, n. p. gdy znany bojowiec Wiktor Wcisło, używający pseudonimu „Kmicic”, oskarżony o zabójstwo w Częstochowie, był wezwany do odbycia powinności wojskowej, wtedy „Cesia” zwróciła się do Denisowa z prośbą o poradę, co ma robić Wcisło. Wówczas Denisow poradził jej, aby Wcisło uciekł za granicę, ponieważ wcześniej czy później zaaresztują go. Wcisło rzeczywiście wyjechał do Krakowa. W ogóle działacze partyjni cenili bardzo Denisowa i gdy zaaresztowano Edmunda Tarantowicza, który zaczął zeznawać przed władzami o otwarcie „Centralny komitet robotniczy” i sztab organizacji bojowej obawiali się, aby Tarantowicz nie wydał Denisowa. Sukiennik był w tym czasie w Krakowie i osobiście słyszał rozmowę o tem. Denisow ocalał wtedy tylko dla tego, że Tarantowicz nie wydał wogóle nikogo z pośród inteligencji. Oto zeznania Sukiennika. Poza tem na śledztwie początkowo zeznawał robotnik fabryki Raków, Józef Wywiół, syn zabitego w 1910 roku starego Wywióła oświadczając, iż ojciec jego był rzeczywiście tajnym agentem władz policyjnych i wiadomo mu, że w mieszkaniu Urbaniego i Dowbora przechowywany był dynamit i przygotowywano bomby. Gdy jesienią 1907 roku wezwany został do politurowania mebli do Dowbora i Urbaniego, wtedy w sekretnej skrzynce w fortepianie znalazł ćwierć funta dynamitu. O tem, że Dowbor i Urbaniski są wybitnymi członkami partyi, wiedzieli wszyscy. Co do działalności komisarza Denisowa, to komisarz Tatarow zeznał, iż Denisow, Michał Urbaniski i Dowbor pozostawali w przyjacielskich stosunkach. Denisow miał nawet jakieś pieniężne rachunki z Dowborem. Podczas aresztowania Denisowa przez sędziego śledczego 21 lutego 1911 w jego mieszkaniu w jednym z notatników znaleziono w rubryce „Kto mi winien”: Dowbor — 17 rubli, zaś w drugim notatniku w tej samej rubryce: Dowbor 28 rubli 50 kop. Z oględzin tych książek pokazuje się, że Dowbor posiadał dużo wiadomości w zakresie śledztwa politycznego, a informacjami swemi zadziwiał nieraz naczelnika żandarmerji powiatu częstochowskiego, rotmistrza Potockiego, gdy tymczasem przedsiębrane przez policyę wszelkie rewizje w Rakowie według wskazówek tegoż rotmistrza Potockiego i pomocnika komisarza Arbuzowa, pozostawały zawsze bez rezultatów. — Przy wszelkich rewizjach w Rakowie potrzebny był zawsze współudział policyi i cyrkulu w Częstochowie, to jest tego, którego komisarzem był Denisow, który o zamierzonej rewizji musiał być wcześniej poinformowany. Gdy zaś dokonano raz rewizji bez zawiadomienia Denisowa w dniu 17 stycznia 1908 roku w Rakowie znaleziono maszynkę drukarską i maszynkę do pisania, skradzioną z gimnazjum męskiego w Częstochowie. W lecie 1908 roku czasowy gubernator gubernii piotrkowskiej wydał rozporządzenie aresztowania Michała Urbaniego, o czem wiedział Denisow. Urbaniski zdążył uciec i utrzymywał się przez dwa do trzech tygodni. W tym czasie Denisow zaczął dopytywać się komisarza Tatarowa, czy nie posiada on przypadkiem informacji o należeniu Urbaniego i Dowbora do frakcji rewolucyjnej P. P. S., przyczem prosił Tata-

rowa, aby ten bez poprzedniego uprzedzenia go nie aresztował wspomnianych osób. Przy tej sposobności Denisow zapewniał Tatarowi, że ani Dowbor ani Urbaniski do partyi nie należą. Wreszcie 18 czerwca r. 1908 komisarzowi Tatarowi i rewirowemu Baranowi udało się znaleźć i aresztować Urbaniego. Aresztowano go o godzinie 2 minut 20 w nocy w chwili, gdy razem z Denisowem i Dowborem pił w restauracji. Następnego dnia zgłosił się Denisow do Tatarowa, prosił go o uwolnienie Urbaniego, a gdy ten odmówił, udał się Denisow do rotmistrza żandarmerji Potockiego, a ten tego samego dnia aresztowanego uwolnił. Według dalszych zeznań Tatarowa wiadomo mu jest fakt następujący, który miał miejsce wkrótce po aresztowaniu i uwolnieniu Urbaniego. Dowborowi doniósł ktoś, że go w nocy zaaresztują. Wtedy Dowbor nocy tej przyjechał do Częstochowy. Następnego dnia spotkał Tatarowa Denisow i zaczął się go dopytywać, czy rzeczywiście w przeddzień wydano rozkaz aresztowania Dowbora. Gdy Tatarow oświadczył, że nie podobnego nie miało miejsca, wtedy Denisow zażądał od Tatarowa słowa honoru, które też Tatarow dał. Po tem wydarzeniu Denisow uspokoił się, zaś na 2 dzień Dowbor zjawił się w Rakowie. W lecie 1910 roku, gdy Sukiennik postanowił zaprzestać swej działalności partyjnej i ujawnić całą organizację wobec władz, zaczął pisywać listy do komisarza Tatarowa. Listy oddawała Tatarowi niejaka Maryanna Piecuch za każdym razem prosząc Tatarowa, aby się nie wygadał przed Denisowem. Listy Sukiennika ujawniające działalność partyi Tatarow oddawał policmajstrowi Czesnakowi. Gdy następnie z rozporządzenia żandarmerji Piecuchowa została aresztowana przez Denisowa, to ten powiedział jej, że lepiej byłoby, gdyby nie oddawała Tatarowowi szpiclowskich listów. Skąd Denisow dowiedział się o korespondowaniu Sukiennika z Tatarowem niewiadomo. Według zeznań komisarza Tatarowa i Arbuzowa, Denisow już na parę miesięcy przed swoim aresztowaniem, które nastąpiło 1 lutego 1911 dowiedział się o ujawnieniu przez Sukiennika działalności frakcji rewolucyjnej P. P. S. i o tem, że Sukiennik i jego wymienili. Pościągnięci do odpowiedzialności na zasadzie powyższych danych Michał Urbaniski, Karol Dowbor i Wasyl Denisow na śledztwie do żadnego z wymienionych przestępstw nie przyznali się. Urbaniski twierdził, że do żadnego stowarzyszenia nie należał, nigdy na zebraniach nie bywał, bojowców nie przyjmował, bomb i dynamitu nie przechowywał. Znajomość jego z Denisowem ograniczała się na spotkaniach w restauracjach. Tosamo twierdził Dowbor. Denisow zeznał na śledztwie, że żadnych znajomości z członkami P. P. S. nie zawierał i żadnych informacji nie udzielał im. Sukiennik oskarżył go przez zeznania energiczne prześladowanie przestępców politycznych. Dowbora i Urbaniego oskarżony nie podejrzewał o należenie do P. P. S., a zawarł z nimi znajomość, gdyż jako obracający się pomiędzy robotnikami potrzebnymi mu byli do wykrywania przestępstw i przestępców. Np. Dowbor doniósł mu kiedyś o przygotowywaniu zamachu na pomnik Aleksandra II a on (Denisow) zawiadomił zaraz o tem rotmistrza Potockiego. Z aktów sprawy okazuje się, że Urbaniski i Dowbor pościągnięci zostali, prócz wymienionych, przestępstw, do odpowiedzialności 1) o zabójstwo dnia 23 sierpnia 1907 Stanisława Drejera. 2) o zabójstwo 21 lipca 1907 wachmistrza częstochowskiego zarządu żandarmerji Krikliwowa 3) o napad rozbójniczy 28 czerwca 1907 na sklep monopolowy w Rakowie 4) o napad 30 marca 1907 na sklep monopolowy w Częstochowie. Wszyscy trzej: Denisow, Urbaniski i Dowbor oskarżeni są z 2 cz. 102 art. kod. kar. (kara śmierci). Jako świadkowie występują: Antoni Sukiennik, Wasyl Arbuzow, Antoni Tatarow, Wsiewołod Potockij, Józef Wywiół, Strzyżewski (właściciel restauracji teatralnej), Sergiusz Jesipow, Maryanna Piecuch, Konstanty Czesnakow, Jakób Szalm i Leonidas Lejdenius. Sprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych.

KORESPONDENCJE.

Od Bytomia. (Z kopalni „Joanny”.) Kto by tu na tej kopalni stosunków nie znał, tenby myślał, że tu prawie się z robotnikiem po katolicku obchodzi. Ale pożałuj Boże, tak nie jest. Oto wszystkie artykuły żywności podrożały, i właśnie w latosi roku przydałaby się koniecznie poprawa zarobków robotnikom, tem bardziej, gdy jest najlepszy odbiór na węgiel a kapitaliści wielkie zyski ciągną. Lecz na naszej kopalni nie poprawili, tylko do pracy napędzają jak mogą i czas pracy przedłużają. A jeszcze 15 grudnia pourywali nawet zarobków. Było przy wypłacie z tego powodu dużo rozgoryczenia, bo też był i powód do tego. Tu czasy drogie i zima do tego, potrzeba przyodziewku, a tu nam zarobków jeszcze urywają a pracy od nas coraz to więcej żądają. Każdy robi jak tylko może, ale to jeno mało, i słyszy się słowa: „Faulenzer”. Jako całą poprawę uważają u nas sprowadzanie ryb morskich.

bo na tablicy w markowni było wypisano przez kilka tygodni po niemiecku naturalnie: „Dzisiaj świeże ryby morskie!” Ale te ryby robotnicy musieli nie bardzo brać, bo już ich nie wypisują, a kilka razy widziałem, że te ryby leżały na dworze we wozie, bo ich nikt nie kupował. Nam robotnikom nie potrzeba ryb ani innego towaru, tylko nam się należy wyższy zarobek, abyśmy sami sobie mogli kupić towar jaki nam się podoba. Urzędnikom też nie dają ryb ani ziemniaków ani kapusty, tylko im dają wysokie myta, tantiemy, wolne mieszkania, wolny opał i światło. — Tak nam się również słusznie należy wystarczający zarobek. — Kary się na naszej kopalni powiększają z dnia na dzień, mianowicie od 1 marki do 3 marek — a za co? Gdy robotnik według zdania nadgórnika lub sztygara zrobi za wczas sztytę, to piśszą mu karę 3 marki. Paragrafu żadnego nie podadzą, choćby to było pożądanem, bo każdy, co jest karany, chyba musi przestąpić jakieś tam paragrafy. Na naszej kopalni nikt nie wie, jak długo trwa czas pracy. Ranna sztyta zjeżdża o godz. 5½ na dół, a i po godzinie 4 po południu można jeszcze zastać robotników przy pracy; to są ci waligórowie, co się chcą panoczkom przypodobać, że długo pracują i „col” wydadzą. Tak więc gdy który robotnik przed godz. 3½ się zjawi, gdzie dozorca czatuje na robotników, by nie szli pod szyb o jakie 5 minut wcześniej, to już za to ma 2 lub 3 marki kary. Gdy wózek trochę niepełny lub znajdzie się w nim kawałek kamienia, to także kara za to. A czy robotnik temu winien, że węgle się we wozie utrząsły lub na pochylalni się usypało? Czy to robotnik jest winien, że się trafi kawałek kamienia we węglu? Robotnikowi się głowa zawraca od smrodu, bo niema powietrza, i nieraz on już nie rozezna co kamień a co węgiel, co białe a co czarne, gdy już cały świat mu się mieni. Za takie i różne inne rzeczy sypią się kary! I tak jeden sztygar przebiera drugiego. Czyż tak żąda pan zarządca Wolk? Pono który sztygar więcej kar piśnie, ten lepiej stoi! — Najbardziej nam dopieka praca w pojedynkę. Maszyna, o której nasi panowie mówią, że jest dla dobra robotników, ta nas tak zeszlurcza, że człowiek siebie całego nie czuje; a jak nas tak zmęczy, toby może kto myślał, że górnik nabił dziur maszyną, będzie miał kupy węgla i może sobie teraz odpocząć; ale nie tak jest, kochani bracia, bo teraz bierz ty robotniku łopatę i zrzucaj do rynny węgle, bo nasypacza niema! Tak nas kapitaliści wyzyskują i marnują nasze zdrowie dla ich zysku, a to się u nich nazywa wszystko miłosierdzie chrześcijańskie. Młodocianych robotników napędzają do pchania wózków w pojedynkę, gdyż nasypaczy niema, bo zadarmo nikt nie chce pracować. Tak dziećmi uganiają i płacą im około 1,50 mk., a dorosłemu musieliby najmniej za taką pracę 3,50 mk. płacić. Także do wybierania kamieni chłopców dają, gdzie muszą zarówno z dorosłymi pracować bez paury. — Gdzie są na naszej kopalni osobne komórki, gdzie ci mali mają mieć swoje paury w czasie śniadania, obiadu? Odzie są te lekkie prace dla małych robotników? — Węgiel deputatowy dają bardzo lichy, a jeszcze go bieda dostać. Jak się idzie do sztygara po książkę po węgiel, to ją wyda, ale bez okładki; trzeba ją wziąć do domu i okładki do niej zrobić; potem trzeba drugi raz iść do sztygara, co ją podpisze; potem ją się odda markarzowi; ten ją odda zarządcy, a od tego wędruje na wagę. Ponieważ na naszej kopalni są pańscy furmani, przeto, zanim robotnik węgiel dostanie, potrwa czasem i 6 tygodni. Na wadze jest zwykle dużo książek a furmani rozwożą po kolei. My prosimy pana zarządcę, aby nam było wolno takiego furmana wziąć, którego my chcemy, tak, jak jest po innych kopalniach, aby się robotnik mógł doczekać prędzej węgla, bo nieraz robotnik musi za pieniądze gdzieindziej węgiel kupić. — Dużo jeszcze jest wymagań, ale na dzisiaj tego dosyć. Tak więc prosimy zarząd tej kopalni, aby nasze słuszne żądania uwzględnić raczył, i aby zakazał urzędnikom tak wysokie kary nakładać, i to jeszcze bez winy. — Szanowni bracia górnicy, odzywamy się do was, przestańcie być przychlebkami, lizilapami, zdrajcami naszej dobrej sprawy, itd., bo gdy zapanuje pomiędzy nami jedność i miłość, to i bez przychlebstwa będzie nam dobrze, a to się stanie wtenczas, gdy robotnik polski wyrzuci ze swego domu niemieckie piśmidła a zaobonuje sobie polską gazetę, gdy wszyscy jak jeden mąż staniemy pod sztandar Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, co nam daj Boże!

Niecierpista.

Siemianowice. Na zebraniu Tow. polsko-katolickiego „Kasyna” w niedzielę dnia 22 grudnia przyjęto następującą rezolucję: „My Polacy, zgromadzeni na zebraniu Tow. polsko-katol. „Kasyna” w Siemianowicach, potępiamy jak najenergiczniej czyn rządu pruskiego, którego się dopuścił przez wywłaszczenie czterech majątków braci naszych we Wielkim Księstwie Poznańskim. Braciom naszym zasyłamy słowa pociechy, przyrzekając, że przez krok ten rządu pruskiego staniemy się tem gorliwsiymi szermierzami sprawy polskiej”.

Siem.

Stare-Repty w Tarnogórskim. W niedzielę 22 grudnia odbyło się w starorepeckiej walne zebranie filii Zjedn. Zaw. Polskiego. Owa filia posiada blisko 100 członków, z których się na to zebranie aż pono dwanaśtu dostawiło. Aani nie było można z czego zarządu wybrać, lecz jednak za pomocą pana Szillera z wielką biedą nowy zarząd wybrano. Ale jak mi się zdaje, to członkowie nie wiedzą, co to znaczy walne zebranie. Jak się z czasem przyjdzie w ia-

kie nieporozumienie we filii, to członkowie narzekają na zarząd; mówią, że mógł być ten lub ów wybrany, toby było lepiej; ale gdy mają iść na walne zebranie, to nie idą, i wołają w domu albo w szynku siedzieć. Bracia pilnujmy bardziej własnych spraw, aby wszędzie było coraz lepiej.

Zły.

Wiadomości połoczne.

Kalendarz. Dziś: Tomasza Kant. biskupa i Dawida. Wschód słońca o godz. 8,14, zachód o godzinie 3,51. — Jutro: Sabina i Eug. Wschód słońca o godz. 8,14, zachód o godz. 3,52. — Pojutrze: Sylwestra p. w. i Melanii. Wschód słońca o godz. 8,14, zachód o godz. 3,53.

Kalendarz słowiański. Dziś: Gosław bł. — Jutro: Ludomił. — Pojutrze: Lasota.

— **Zmiany w posadach duchownych.** Mianowani lub przeniesieni: ks. Wiktor Kubaczka, kooperator w Zabrzegu jako administrator tamże; ks. Ferd. Schubert, proboszcz w Pruchnie jako administrator-excurrendó parafii Małe-Kończycze. — Zmarli: ks. proboszcz Karol Paździora w Zabrzegu dnia 7-go grudnia; ks. proboszcz Klemens Ubelacker w Małych-Kończycach dnia 8-go grudnia.

Z KATOWICKIEGO.

Katowice. (Zadnego śladu.) Pomimo wysokiej nagrody wyznaczonej za pochwycenie rabusiów, którzy dokonali napadu na wóz z pieniędzmi przy Mysłowicach, nie ma po nich najmniejszego śladu. — Przepadli jak gdyby kamień we wodzie. Co do ranego urzędnika Jamrozego, pomimo, że rana wydawała się nader niebezpieczną, to przychodzi on jednak do zdrowia. Kula, która przeszła koło nosa w bok od oka nie nadwyrężyła ani wzroku ani słuchu. Natomiast od drugiego postrzału, pozostanie ręka prawdopodobnie sztywną.

— (Przejazd robotników zagranych.) W ubiegły piątek przejeżdżało przez Mysłowice, powracając na święta do stron ojczytych 20 tysięcy osób do Galicyi i Kongresówki. Tyle bowiem sprzedano na dworcu biletów. Banki były w ogromnej biedzie, bo nie starczyło pieniędzy austriackich i rosyjskich, ażeby robotnikom na żądanie wymienić pieniądze pruskie.

— (Kradzieże.) Z piwnicy inżyniera Knieschowskiego skradziono 30 butelek wina. Z pewnej budowli przy ulicy Szarloty skradziono różne narzędzia potrzebne do kładzenia flisowych tafl. — W pewnym domu przy ulicy Beaty poodkręcano w jednej z ubiegłych nocy wszystkie gruszki przy lampach elektrycznych.

— (Kto jest chory?) Pewnego mężczyznę, zdaje się chorego na umyśle przytrzymano na ulicy Grundmanna. Był on tylko odziany w spodnie i koszulę. Zabrano biedaka do lecznicy, gdzie go na razie umieszczono.

ZE ZABRSKIEGO.

Zabrze. (Po świętach.) Kiedy z innych stron dochodzą wiadomości, że w ooydwa święta szalały burze połączone z śniegiem i deszczem, to w Zabrze natomiast mieliśmy najpiękniejszą pogodę. — Nastrój na ulicach panował prawdziwie uroczysty. — Kościoły tak św. Andrzeja jak i św. Anny były w obydwie dni przepelnione wiernymi, a pod stropy świątyni wzbijały się piękne nasze pieśni kolendowe na chwałę Bożą. Po ulicach dzieciaczki radowały się z prezentów, jakimi obdarzyło ich Dzieciątko, radość i wesele było widać na wszystkich twarzach — były to prawdziwe święta przypominające chwałę na wy-sokościach Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

— (Przyłapany złodziej.) Kolejka z Chebzia do Zabrze jechał pewien mężczyzna, który podpadał przez niezwykłą nieforemność swych kształtów. Jadący kolejką urzędnik kryminalny, któremu ów mężczyzna podpadł, kazał mu rozpiąć surdut i wykazało się, że pod surdudem miał on schowane trzy żyjące i jedną zabita kurę. Obładowanego gościa, który się z posiadania takiego bogactwa nie mógł wylegitymować urzędnik przyaresztował.

— (Przejechana.) Na ulicy Cesarzewicza przejechaną została przez kolejkę pewna stara kobieta niewiadomego nazwiska. Odwieziono ją do lecznicy. Kobieta wydaje się niemową, bo nie daje na stawiane jej pytania żadnej odpowiedzi.

Pawłów. Gmina tutejsza pobudowała na własny koszt wież do ćwiczeń dla tutejszej dobrowolnej straży ogniowej.

Z GLIWICKIEGO.

Gliwice. (Nieszczęśliwy wypadek.) W ubiegły poniedziałek spadł podczas reparacji rury odciekowej przy dachu w podwórzu pewnej kamienicy przy ulicy Wilhelmowskiej 40-letni blacharz M. Na szczęście pośluzenie, aczkolwiek M. spadł z dość poważnej wysokości nie było zbyt niebezpieczne.

— (Z wtorkowego targu na świnie.) Ruch był bardzo słabym. Jedyną świnie na chów sprzedano za 100 marek. Z 50 spędzonych średnich świń sprzedano 30 po cenie od 40 do 60 mk. za sztukę. Prosiąt spędzono 150, sprzedano z nich 100 a płacono za 6—8 tygodniowe do 15 mk., za 8—10 tygodniowe do 20 mk. za sztukę.

— (Kradzieże.) Pewnemu właścicielowi przy ulicy Kozielskiej skradziono w wieczór wigilijny gęś z chlewika wartości 7 mk. W ubiegłą niedzielę skra-

dżono jednemu z gości w pewnym lokalu przy ulicy Nowowiejskiej paletot, laskę i kapelusz, razem wartości około 90 mk. Złodzieja jednak przychwycono na dworcu i rzeczy mu odebrano.

— (Z sądu.) Przed izbą karną stawała handlarka starzyni, niejakaś Schwartz z Gliwic. Akt oskarżenia zarzucał jej, że wiosną rb. kupowała od złodziei druty telegraficzne. Oskarżona nie przyznała się do winy, chociaż po owych kradzieżach, gdy urządzano rewizję w mieście i w okolicy, znalazł u niej w komodzie urzędnik kryminalny większą ilość drutów miedzianych. Ze względu na niedbałe prowadzenie ksiąg handlowych i na fakt, że handlarze starzyni zatają złodziei i od nich rzeczy skradzione kupują i, że w danym wypadku czyniła Schwrtzerowa to samo, skazał ją sąd na wniosek prokuratora na rok domu karnego i dwa lata utraty praw obywatelskich. Prócz tego oddano ją pod kontrolę policyjną.

Z BYTOMSKIEGO.

ua. Bytom. (Kradzież odlewów miedzianych.) W nocy na pierwsze święto Bożego Narodzenia włamali się złodzieje do składu odlewów na kopalni „Cecylii” i skradli centnar odlewów miedzianych w wartości 200 mk.

ua. (Przez otwarte okno.) Do pewnej robotnicy wkradł się przez otwarte okno złodziej i przywłaszczył sobie jej oszczędności w kwocie 30 marek. Złodzieja podobno już wysledzono, bo mieszka w tym samym domu.

ua. (Bezmyślny swawolnik.) W nocy na drugie święto Bożego Narodzenia strzaskała pewna z Karbu do Bytomia zdążająca osoba wzdłuż głównego chodnika parku miejskiego szereg lamp elektrycznych. Swawolnika nie wysledzono dotąd.

ua. (Zniwo policyi.) Przez święta Bożego Narodzenia zdarzyło się więcej niż zwykle wypadków przyaresztowania piaków, złodziei itp. I tak wsadziła policya do kozy w nocy na 25 grudnia 12 osób, na 26 grudnia 6 a na 27 grudnia 7 osób.

ua. (Złodziej gęsiej pieczeni.) W wigilię Bożego Narodzenia skradł jakiś śmiały złodziej pieczeń gęsią, wywieszoną w oknie pierwszego piętra domu pewnego przy ulicy Łanowej, przystawivszy po prostu drabinę do okna.

ua. Miechowie. (Psotnik i złodziej w jednej osobie.) Na kopalni „Prusy” powykrył ktoś niewysledzony dotąd wentyle i różne inne części maszyn dobywalnych i skradł je.

ua. Król. Huta. (Wielka plajta żydowska.) Spodziewane od dłuższego czasu bankructwo firmy drzewnej Goldstein nastąpiło nareszcie. Dług niepokryte tej firmy wynoszą około jeden i ćwierć miliona. Goldstein chciał przedtem ugody z wierzycielami i ofiarował im 150 tysięcy mk. (tak!); oczywiście, że tego nie przyjęto. — Wskutek niewypłacalności tej firmy zbankrutował niedawno bank Sorauer i Foerster w Bytomiu.

Z DALSZYCH STRON.

Rybnik. (Przechwyceni podpalacze.) Stolarz Pradela przychwycił w jedną z ubiegłych nocy o godzinie 12 dwóch górników, którzy usiłovali podłożyć ogień pod stodołę właściciela Malejki. Zbrodniarze przyłapani na gorącym uczynku, zamierzali uderzyć na Pradele, ale ten, chłop dość silny, rozgonił ich na cztery wiatry. Zostali oni jednak poznani i kara ich nie minie.

Racibórz. Na stare lata do więzienia dostała się 72-letnia Maryanna Pospiech, utrzymująca się z renty. Mieszkała ona wysoko na poddaszu, i ponieważ schodzenie po schodach było jej trudnem, wyspała gorący popiół do wyłożonego papierem kosza. Od popiołu kosz się zapalił i powstał z tego pożar, który zniszczył cały dach. Powstała stąd szkoda dla gospodarza wynosząca 2000 marek, ponieważ nie był ubezpieczony. Ponieważ staruska przez lekkomyślność stała się powodem pożaru, skazał ją sąd tutejszy na miesiąc więzienia.

Opole. W jednym z tutejszych hoteli zostawił pewien gość torebkę skórzaną z różnemi narzędziami lekarskimi wartości kilka set marek. Torebkę oddano na policyi.

Muelheim nad Ruhra. W najbliższym czasie ma tu powstać nowe wielkie przedsiębiorstwo t. zw. Wildermann-Werke. Zakład ten służyć będzie dla wydobywania za pomocą elektryczności z potażu chlorkowego i natrumu chlorkowego produktów pobocznych itd. Kapitał zakładowy wynosi 3 miliony marek. Zawiadowcą tego przedsiębiorstwa wybrany został dyrektor górniczy dr. Huenniger.

Batenbrock. Straszną śmiercią zginął 2-letni synek inwalidy kopalnianego K. Dziecko bawiło się w kuchni i wpadło nagle do wanienki, stojącej na podłodze a napelnionej wrzącą wodą. Biedne dziecko poparzyło się tak strasznie, że już po kilku godzinach wyzionęło duszę wśród najstraszniejszych boleści.

Dortmund. (Pogrzeb ofiar katastrofy na kopalni „Minister Achenbach.”) W sobotę po południu pochowano 41 nieszczęśliwych ofiar strasnej katastrofy kopalnianej w Brambauer. Udział publiczności był ogromny. Dla katolików odprawił ceremonie kościelne wikary kapitularny ks. Klein z Paderbornu. 10 zabitych chowano w niedzielę w Waltrop, 5 w Brechten, 11 w Mengede. Jedna ofiara katastrofy znajduje się jeszcze w ziemi. Liczba górników, którzy ponieśli śmierć, wynosi 48.